Pieśni i fraszki –słowne igraszki.
Wierszowane potyczki z Janem Kochanowskim

Opracowanie
Anna Wileczek, Dominika Czarnota

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kielce 2020

Wprowadzenie

Słowo poetyckie towarzyszy ludziom w chwilach szczególnie ważnych i podniosłych. Poezja uczy, bawi i wzrusza, wywołuje emocje, skłania do refleksji, uwrażliwia na piękno. Nie mogło jej zabraknąć w roku jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, której wszak patronuje wybitny polski poeta. Na tę okoliczność został ogłoszony ogólnopolski konkurs poetycki o Nagrodę JM Rektora UJK prof. dra hab. Jacka Semaniaka na temat: „Pieśni i fraszki- słowne igraszki. Wierszowane potyczki z Janem Kochanowskim", a nasz Patron doczekał się swoich współczesnych adwersarzy.

Do konkursu nadesłano 76 tekstów poetyckich w trzech kategoriach wiekowych. Autorzy są twórcami niezrzeszonymi lub reprezentują szkoły, uczelnie, instytucje z różnych rejonów Polski.

Jury, obradujące pod przewodnictwem JM Rektora UJK prof. dra hab. Jacka Semaniaka, w składzie: dr hab. prof. UJK Grażyna Legutko, literaturoznawczyni, dr hab. prof. UJK Marzena Marczewska, językoznawczyni, dr. hab. prof. UJK Anna Wileczek, organizatorka konkursu, dr Stanisław Rogala, poeta po głosowaniu jawnym postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia.

W kategorii wiekowej: Juniorzy I nagrodę otrzymał Szymon Pikulski za fraszkę *Na uniwersytet* II nagrodę otrzymała Laura Mazur za wiersz „Dawniej i dziś". Wyróżnienie jury przyznało Nikoli Buczek za utwór wierszowany pt. *Sen.* W kategorii wiekowej: Młodzież dwie równorzędne nagrody zdobyły następujące autorki: Alicja Balcerczyk za poemat, pt.: *Szachy* oraz Magdalena Filipiak za utwór pod tytułem: *Parafraza pieśni XIV Jana Kochanowskiego.* W kategorii wiekowej: Dorośli jury postanowiło nagrodzić następujące utwory: I nagrodę przyznano Annie Piliszewskiej za wiersz : *Pieśń o poprawie rozumu;* II nagrodę otrzymała Dominika Deryło za utwór pt. *Sen,* III nagrodę zdobył Leszek Jaraczewski za tekst, pt. *Do fraszek: O żywocie ludzkim.*

Jury przyznało w tej kategorii także 4 wyróżnienia. Otrzymali je: Paweł Zyglewski za fraszkę *O naszym życiu,* Ilona Balcerczyk za utwór pt. *Pieśń o potopie,* Monika Urbańska za pieśń: *Dziękuję i uwielbiam*, Sabina Kowalczyk za fraszkę: *Do starego.*

Ponadto uznano, że na wyróżnienie specjalne zasługuje utwór nawiązujący bezpośrednio do Jubileuszu 50-lecia Uczelni, czyli fraszka Henryka Liszkiewicza pt. *Na uniwersytet w Kielcach*.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy, zaś dla autorów wyrażamy podziw za pełen finezji i piękna poetycki dialog z mistrzem Janem z Czarnolasu. Jego pokłosiem jest niniejszy tomik poetycki. Niech służy „poczciwej sławie”…

.

Anna Wileczek

I. Juniorzy

Nikola Buczek

Kłoczew

SEN – fraszka

Przez sen daleki kroczę,
W oddali jakieś zbocze,
Pędzę co sił w nogach,
Myśli moje w wielkich trwogach,
Choć krajobraz taki piękny,
Lecz ja obojętny,
Wokół kwiatów gęste morze,
Mnie już nic nie pomoże,
Choć zawsze będę na twoja komendę,
O rozterkach myśleć będę.

Jakub Gałka
Stalowa Wola

Fraszka w moim życiu

Fraszka to sposób na wyrażenie siebie-
na określenie czynów, myśli i pragnień.
Kiedy nic innego na świecie pewne nie jest,
Gdy chcemy wciąż więcej i szybciej i mocniej!
Nowe ciuchy, telefon, konsola, samochód...
Po co nam to wszystko?
Zaśmiecamy świat przedmiotami.
Gdy Anioł nas za rękę do nieba zaprowadzi-
nic nie zabierzemy...
Wszystko przepadnie z nami!

Laura Mazur
Chęciny

Dawne i prawdziwe

Choć niewiele mam lat
Powiem Wam to tak:
Znam wielu poetów
Ze szkoły, z Internetu...

A chodzi mi po głowie,
I nie każdy to powie
Jan Kochanowski -
Nasz poeta polski.

Urodzony dawno temu
Tworzył wiersze po dawnemu.
Nie pisał ich na komputerze,
Ale ręcznie na papierze.

Choć te wiersze są dość stare
Każdy zna je doskonale.
Są nie tylko nas uczące,
Ale też i przejmujące.

Dzieła przez niego tworzone
To piękno nieocenione.
Gdy przeczytasz wszystkie wiersze,
Będziesz chciał ich jeszcze, jeszcze!

Pieśni, fraszki no i treny
Nikt z nas nie ma takiej weny.
Mają w sobie wiele prawd
Znasz je? - Jesteś więcej wart.

Tej prawdy nie znajdziesz na YouTube ani na Tic Toku
Przeczytaj wiersze Kochanowskiego - wtedy będziesz w szoku.
Znajdziesz w nich mądre i szczere słowa
Jak Kochanowski – to dopiero Arcy-głowa!

Szymon Pikulski
Pińczów

Na uniwersytet

Młodzieńcze, zatrzymaj się, a znajdziesz coś sobie!
Nudził się tu nie będziesz, przyrzekam ja tobie.
Choćbyś myślał, żeś wszystkie rozumy pozjadał,
Wystarczy znaleźć żaka – on by ci nagadał.
Tu każdej jesieni, dużych i małych przyjmuję,
Ciekawość rozbudzam, eksperyment daruję.
Nauk smakować możesz tu do woli,
Horyzonty poszerzać do życiowej roli.
I chociaż czasy gonitwy za fortuną nastały,
Ty chłoń wiedzę, czyś duży czy mały.
Pieniędzy nie rodzę, lecz mnie z tego znają,
Że moje dyplomy tęgie głowy mają.

Szymon Walczyk
Kielce

Moja miłości

Moja Miłości, pamiętaj nie strzelaj w me serce,
bo nazbyt szybko umrę w wielkiej męce.

II. Młodzież

Alicja Balcerczyk
Łódź

Szachy

Jego Magnificencji, Panu Rektorowi, przypisane,
by dla pasji studenckich miał umiłowanie.

Pewien student z kieleckiej Uczelni,
Z szachów brał reset od sesyjnej kielni,
Człek to poważny i studiował prawa,
A nauka nie była dla niego zabawa.;
A że kochał szachy, to nic w tym dziwnego,
Wszak grywał w nie pasjami od roku wczesnego;
Teraz chwile ciężkie, wszystko zdalnie idzie,
Więc i tutaj online radził sobie w bidzie.
W czasie sesji wszelako, jak zwyczajem bywa,
Nauki jest od groma, wypoczynku zbywa,
Głowa puchnie wielce od norm i przepisów,
Kolokwium za kolokwium, więc trzeba nauk bisów.
Jednego przedmiotu, który ważny wielce,
Tak się żacy uczyli, że aż drżały Kielce;
I mury się trzęsły od kucia tęgiego,
Powietrze gęstniało od trudu wielkiego.
I nasz student, Janek, co otrzymał w darze,
I mądrości i pasje, na Boskim Bazarze,
I on się uczył z innymi całe dnie i noce
I on w sobie budził do studiów pomoce.
A że termin był bliski i egzamin czekał,
Tak więc Janek z szachami dłużej już nie zwlekał:

Odpalił komputer, zalogował skrycie,
We krwi w żyłach odczuł jak mu wraca życie.
Bo na stronie szachowej, którą tak znał przecie,
Już grali studenci z wszystkich stron na świecie;
Tak i Janek otworzył nowy stół szachowy,
I zaprosił do partii same mądre głowy.
Lubił grać czarnymi - przyczajał się cicho,
I patrzył ostrożnie, jak to białe licho
Się zmaga zażarcie po tej drugiej stronie,
I kto stoi za królem w tej białej koronie.
Zegar cykał głośno, odliczał minuty,
Kiedy umysł Janka, stresami zatruty,
Powoli oczyszczał się z norm i kodeksów,
I resetował z luk prawnych i kleksów.
Wyjście pionem w pole, potem drugi pionek!
Początek i koniec! Szach, mat! Nowy dzionek.
I kolejna partia, teraz już dziewicza -
Bo tamta - rozgrzewka, jak balsam lecznicza.
Białe w gotowości - przez Internet słychać
Jak przeciwnik przestał prawie z trwogi dychać.
Tak się skoncentrował i tak grał poważnie,
Śmiało, mądrze, roztropnie, nad wyraz odważnie.
Jan poczuł przeciwnika, świadom jego siły,
Lecz posmak porażki byłby mu niemiły!
Zatem stawiał ostrożnie każdego piechura,
I daleki był od ruchów na hurra, na hurra.
Zegar cykał głośno, egzamin odliczał,
Bo test też był online, a termin już kwiczał;
Jak przepadnie deadline i testu nie zrobi
To mu dwója w indeksie ten semestr ozdobi.
Ale tutaj partia szachów rozpoczęta,
A droga do mata niełatwa i kręta.
Czy ma poddać partię i egzamin pisać?

Nie teraz, kiedy nad hetmanem miecz laufra ma zwisać!
Jeszcze parę ruchów i po białych będzie!
Chyba, że król białych na pomoc przybędzie,
Chyba, że wieżą go podjedzie, oby nie, mój Boże!
Toż cała ta intryga nic tu nie pomoże!
I trzeba od nowa budować przewagę,
I dla konia i wieży poustawiać wagę!
Czy poświęcić dwa skoczki dla wieży i piona?
Czy Jan się odważy? Czy tego dokona?
Wtedy straci figury, lecz zyska na czasie;
Jeden ruch i król biały będzie w mat-szałasie.
Zegar cyka głośno, znowu budzik dzwoni,
Ostrzega, że Jan cenny czas sprawdzianu trwoni.
Lecz gra ciągle w toku, minutnik włączony,
Jak opuści stolik, to będzie skończony!
„Przecież znasz materiał, uczyłeś się pilnie” -
Tak mu głos rozsądku przemawiał przymilnie.
„Zdążysz z egzaminem, napiszesz go szybko,
Tylko wygraj tę partię, Janie, złota rybko”!
Jan do serca wziął sobie tego głosu brzmienie,
I znów poszybował, gdzie duszy korzenie.
Dwa pionki mu zostały, hetman i dwa gońce,
I pewnie to będą tej partii już końce;
Białe atakują, szachują mu króla!
Lecz taki atak Jana nie rozczula;
Podjeżdża pod białego hetmanem znienacka:
Ha, to przecież zrobiona przez czarne zasadzka!
Szach mat, biały królu, legnij w szachownicy!
Dziś ci pokonali lepsi zawodnicy.
Aleś walczył dzielnie, więc się kłaniam nisko,
Boś i ty, biały królu, był zwycięstwa blisko.
Jan był podziękował za partię na czacie
Kiedy głos budzika się rozbiegł po chacie.

Czas to był najwyższy by egzamin zdawać
I w szranki z trudnymi pytaniami stawać.
Jan rozgrzał już głowę, myślał żwawo, jasno,
Więc egzamin, chodź trudny, jak z bicza mu trzasnął.
A kiedy wahanie miał w głowie niemałe,
To siły w koncentrację pokierował całe.
Kiedy stres go mroził, wtedy myślał sobie:
„Że jak w szachach strategię mądrą przysposobię”.
To z tego wynika, taki ruch dostępny,
Więc to trudne nie jest, strach to druh podstępny.
Pięć minut przed czasem zdał egzamin cały,
I wiedział że za „piątką” jego szachy stały.
Bo zwolniły mu głowę i wymyły stresy,
Bo wymiotły mu wszystkie śmieciowe frazesy.
Kiedy trudne czasy, trzeba myśleć przecie;
I rozważyć w duszy, co ważne jest w świecie.
Wykonać obowiązek, ale sprawnie, z celem;
I nie dręczyć się, chować, lecz działać z weselem.
I pamiętać należy, by pod lipą przysiąść;
I odpocząć sobie, bo mógłbym wszak przysiąc,
Że i nauka bogatsza, gdy się w pasji wspiera;
Że nas przecież zdolność do czegoś wybiera;
Tak myślmy o sobie, by dar swój odszukać,
Bo bez daru z nas każdy pustawy - odpukać!
Bo gdy chwile trudne i niepewne lata,
Gdy bez pasji idziemy, to życia jest strata.

Julita Biernacka
Mikanowo

Do Urszuli

Śnij moja Urszulko
Śnij
Niech Ci się wyśni taki duży miś
on co dzień rano utuli twe troski
tam w niebie
...
aniołków nic nie boli
żyją szczęśliwe

Śnij dalej królewno złota
niech Twe serce pozostanie wolne on lęku

Śnij dalej ma Urszulo
a w każdej potrzebie
przyjdź do swego taty
On zawsze jest blisko Ciebie
Zapłakany że został sam
w tak dużym świecie
Urszulo moja najdroższa
mój aniołku ukochany
ból zabija mnie od środka
gdy Cię nie ma z nami
śnij sobie tam w niebie
kiedyś przyjdę do Ciebie

Lecz już nie płacz

ma dziecino
Śnij dalej
niech twe wspomnienia
we mnie zawsze żyją
Kocham Ciebie

„Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie”
nie pozostaję obojętny
na ziemi szaleję
myśli mnie wykończą
a wtedy będę już obok Ciebie,
Urszulo

Umrę szczęśliwy
już na zawsze będziemy razem
Ma Mądrości kiedy znów ją zobaczę
Trwam w niej jak drzewo
usycham
a jak obumrę pozostanę we wspomnieniach
dla Ciebie wszystko
pora umierać

Magdalena Filipiak
Piekoszów

Parafraza Pieśni XIV Jana Kochanowskiego

Wy, co władzę w rządzie macie,
Przepisy dla ludzi układacie,
Wy, mówię, którzy przykład dawać macie,
I nie zawsze o naród własny dobrze dbacie.

Nie traćcie z oczu swoich, wy mali,
Tego żeście wybrańcami zostali,
Nie po to, żeby być na fali,
I pod publikę plany układali.

To wy o społeczeństwo dbać macie,
Nie oni o was, pamiętajcie!
Ktoś zawsze, z was kogo znacie,
Może przecież ulec stracie.

Nie liczcie w sposób zuchwały na pochwały,
Jeśli jesteście godni chwały,
To ludzie wdzięczni wam będą,
I wszelkie splendory wam nie ubędą.

Więc nie narażajcie nas wyborców na niebezpieczeństwa.
Wszelkie występki i bezeceństwa,
Zostaną wam długo zapamiętane,
I przy następnych wyborach wypomniane.

Dbajcie więc o swój kraj przez lata niszczony,

Każdy dobry czyn zostanie rozgłoszony,
By poczucie bezpieczeństwa w nas wszystkich zostało,
Po waszych rządach, to wcale nie mało.

Myślicie, że dobrze zawsze czynicie,
Lecz komu ułatwiacie życie?
Tym co lepiej płacą i was bogacą,
Czy tym. o których dbać macie,
I wdzięczność dozgonną w nich wzbudzacie.

Karolina Kwiatkowska
Borzymie

Nadzieja

Nie porzucaj nadziei, kiedy wszystko nie idzie po twej myśli,
Przecież w życiu nie należy okazywać nienawiści.
Zawsze słońce wychodzi po każdej burzy,
Nawet gdy w życiu najbardziej się chmurzy.
Zobacz na lasy, łąki, na przyrodę wkoło,
Czyż kwiaty pięknie nie pachną i nie jest wesoło?
Rzeki srebrzyste, dźwięk pszczół w sadzie jabłoni,
Wokoło tętni echo wśród zielonych błoni.
Na świecie nie ma nic wiecznego,
Miłość ze szczęściem się plecie mój drogi kolego.
Jak mawiał Horacy - fortuna kołem się toczy,
Więc nawet kiedy chandra i strapienie twe myśli otoczy,
Pamiętaj, że wszystko co masz za stracone
Może być szybko w mig zwrócone.
Nawet gdy będziesz już na niepewności progu,
Bądź dobrej myśli i zaufaj Bogu.
Bóg może wszystko zmienić nawet i w godzinę,
A jeśli każdy mu zaufa to niech wie, że nigdy nie zginie.

Dominika Liszkiewicz
Piła

Pieśń o najechaniu Anglików

Wstyd, ach, wstyd wielki, żacy moi mili,
Anglicy Kielce właśnie odwiedzili,
a spośród was nikt w ich twardym języku
nie wyrzekł ani słowa, ani krzyku.
Wstyd, bo gdy *breakfast* zjeść o świcie chcieli,
kelnerzy nic a nic nie zrozumieli.
Wstyd, bo gdy nasze *city* chcieli zwiedzić,
nikt nie zrozumiał ich z naszej gawiedzi.
Uczcie się zatem od rana do nocy,
wkuwajcie słówka, ile w waszej mocy,
bo ich język to jak ongiś łacina.
Dziś od niego się karierę zaczyna.
A gdy kiedy na księgi złotych zbraknie,
pamiętajcie, kto wiedzy szczerze łaknie,
nawet półmiski spieniężyć jest gotów,
byle uczyć się anglosaskich zwrotów.
Zapiszcie zatem czym prędzej w swych głowach
ważne przysłowie w takich oto słowach:
Kto dar angielskiej mowy w lot nabędzie,
na całym świecie zrozumiałym będzie.

Marcelina Mętrak
Kielce

O zdrowie!

Szlachetne zdrowie,
nikt się nie dowie
jako smakujesz,
dopóki koronawirus nie zaatakuje.
Tam człowiek w kwarantannie
siedzi z nudów w wannie,
bo Internet i telewizja
dobre są, ale
na małą skalę.
Gdy znajomi tylko na ekranie,
zaczynasz mieć jakieś manie.
Wirusie wredny,
znikaj czym prędzej,
bo świat pogrążasz
w okropnej nędzy!

Daria Woźniak
Parznice

Ojcze

Wielkieś mi uczynił pustki w serduszku moim,
Mój Kochany Ojcze, tym nałogiem swoim.
Jesteś tu, a jakby tylko Ciebie nie było:
Chwila zapomnienia, a tak wiele ubyło.
Tyś nas wszystkich rozbawiał, tak czule piastował,
Wszystkich nas zawsze tulił i do snu całował.
Nie pozwoliłeś nigdy krzywdy dzieciom zrobić,
A za każde osiągnięcie chciałeś nagrodzić.
To w dzień, to w nocy tak jak stróż przy nas stałeś
I swym intelektem w problemach pomagałeś.
Teraz wszystko skończone, brakuje nam Ciebie,
Bo choć jesteś, Taty nie ma nawet w potrzebie.
Gdy na Ciebie patrzę to smutek mnie ujmuje,
A serce swego Ojca darmo upatruje.

Aleksandra Żabecka
Grodztwo

Żywot Człowieczy

Głupstwa to wszystko, o czym rozważamy
Głupstwa to wszystko, co my dokonamy
Nie ma na świecie niczego pewnego
Lepiej człowieku zrobić coś dobrego
Zawsze należy dopomóc w potrzebie
Brama niebieska będzie bliżej Ciebie
Nie wyrzekaj się tych kilku wartości
I wydobądź się z otchłani pustości

III. Dorośli

Jarosław Andrasiewicz
Łódź

Pieśń europejska

Czego chcesz od nas, Unio, za Twe hojne dary?
Czego za te dotacje, w których nie masz miary?
Rozum Cię nie ogarnie, wszędzie pełno Ciebie,
w każdym aspekcie życia! (No, może nie w niebie...).

Porad chyba nie pragniesz, bo i tak wiesz swoje,
więc radą tu Cię żadną nie zaniepokoję.
Tylko tę pieśń wdzięczności dozgonnej wyśpiewam
(wkrótce się za nią w Kielcach nagrody spodziewam).

O, Pani tak wszechmocna! Na Twe rozkazanie
ślimak, zwyczajny mięczak, w mig rybą się stanie!
Zaś marchew już nie musi zazdrościć owocom,
bo do nich zaliczona Twą unijną mocą!

Troszczysz się o stworzenie, dając dyrektywy!
W nich nauczasz banana, jaki ma być krzywy,
a kurze perswadujesz w formie eurogadki,
by swój dziób kierowała ku wejściu do klatki!

Pochylasz się nad ludźmi w niejednej dziedzinie!
Szczegółowo wyjaśniasz, jak wejść po drabinie!
Tym, co obuwie noszą w sposób byle jaki,
wskazujesz, jak prawidłowo mają wzuć gumiaki!

Zaiste nieprzebrane są Twoje zastępy!

Gotowe, by na nowo stawiać świata zręby!
Trwają czujne w potężnym rynsztunku instrukcji!
Nie masz na ziemi takiej drugiej instytucji!

Nieba jednak nie sięgasz – tam postulat wnoszę.
Chciałbym, jako poeta, dobry Panie Boże,
dodać malutki passus wprost do suplikacji:
ochroń nas od Głupoty, czyli eurokracji...

Grażyna Antas
Gdynia

Apostrofa do zdrowia

Szlachetne zdrowie,
mam ciebie w głowie.
Zawsze myślałem,
że tyś na stałe,
więc dużo piłem
i w szkle się kryłem.

Sam sobie winny,
jestem bezsilny.
Z chorą wątrobą
tęsknię za tobą!
Cóż znaczą wille,
radosne chwile,
kasa, czar Bonda
i nowa honda,
miła rodzina,
gdy twarz ma sina...

Dziś tu na Ziemi,
podczas pandemii,
będę uczciwy
i litościwy.
Chcę się poprawić,
a ty racz sprawić

wolność od chorób
i znów mnie polub!

Ilona Balcerczyk
Łódź

Pieśń o potopie

Przedziwne mary budzą nas ze spania,
I serca mężne wprawiają we drgania,
Głowy ból ściska, a zmętniałe oczy,
Już trwoga toczy.

Gdzie się zaczęło, gdzie ma swoje źródła
Ta fala przez którą radość pochudła?
Ta powódź straszna, co nie zna kresu,
I żąda moresu.

A wszyscy ludzie na całym tym świecie,
Zdrowie jej kładą w ofierze jak kwiecie,
Niektórzy urny szukają nadziei,
W tej strachu kniei.

Czekamy Noego by zbudował arki;
Tymczasem jednak wierzymy w Parki;
Chcemy by Nony, Decimy i Morty
Nie cięły aorty.

Potop bez wody, bez deszczu, bez rzeki,
To potop odporny na wszelkie leki,
I niewidoczny a wciąż obecny;
Zachłannnie bezecny.

I nie ma kraju, i nie ma krainy,

By w tej zalewie znaleźć wyżyny;
Wszyscy dotknięci - na każdej stronie,
Wirusem w koronie.

Wymarłe miasta i puste ulice,
Auta z napisem „POLIZIA”, „POLICE”;
Maseczki na twarzach, pod nimi lęki,
Obaw udręki.

Obawa przed drugim, czy mnie nie zarazi,
Czy świata mojego wirusem nie skazi,
Obawa przed sobą, czy będę człowiekiem,
Wraz z moim wiekiem.

W mitenkach dłonie, twarz za przyłbicą,
Język tak ostry, że mieni się szpicą,
Kolce pogardy dla chorych lekarzy,
I złość na straży.

Ale nie wszyscy, wszak tylko niektórzy,
Nie dali rady człowiekiem być w burzy;
Tylko ci słabsi tonęli w powodzi,
To wiarę rodzi.

Wielu powstało w nieszczęścia czasie,
Jak Noe pomóc bezbronnej masie,
Jak Noe budować koraby ratunku,
Na posterunku.

Rwące potoki, strumyki dobroci,
Zakwitły nagle jak kwiaty paproci:
Ktoś zrobił zakupy, ktoś uszył maski.
Dla nich oklaski.

Ktoś dba o innych, nie zważa na drani,
Ktoś leczy drugiego, mimo że rani,
Ktoś zrobił przelew, bo była potrzeba,
Bo brakło chleba.

Potopy przychodzą, potopy odchodzą,
I zawsze dusze nasze odmłodzą,
Nieważne, czy woda, czy to wirusy,
Czas nasz jest kusy.

Potopy zmywają z nas brud egoizmu,
Budzą w człowieku dzwon heroizmu,
Poczucie mocy, siły witalne,
I prace zdalne.
Myśl miej przed sobą i dobre serce,
Tkaj czyny piękne jak kwiatów kobierce,
Zdejmij z wirusa korony pręgę,
I złóż przysięgę:

Że weźmiesz przed siebie tylko myśli godne,
Ważne i w niebie, w niebie pogodne,
Że nie utoniesz w błotnej topieli,
Że przetrwasz w bieli.

Więc zostań w domu, los szybko kroczy,
Otwórz swe serce, umysł i oczy,
Spotkamy się kiedyś w kawiarni lub w kinie,
Bo zły czas minie.

Ewa Błońska
Hucisko

Rozstanie

Posadziłeś mi w sercu ziarno twej miłości,
Ale by trzeba do twego mniej zapraszać niewiast – gości;
Przed tobą widzę panien niemało,
A mnie się ledwie spojrzenie jedno dostało.
Diabłu się godzi takowe miłowanie!
Kto komu serce łamie, temu też zostanie złamane.

Wojciech Cedro
Kielce

Z.

Gdy słońce znowu wstaje nad krajem,
tym smutnym państwem Europy,
Ja dumam nad dziełem Kochanowskiego.
Czy człowiek musi stracić tak wiele,
aby poczuć swe cierpienie?

Pieniądze i bogactwa
wystarczą na smartfona,
zaspokoisz nimi próżność –
kupisz ciuchy od Vuittona.
Zyskasz splendor pustych ludzi,
których głowy świecą w nocy.

Lecz nad tym wszystkim,
co się wokół ciebie toczy,
to poety proste słowa –
sprzed kilkuset lat wysłane,
dudnią ciągle echem w głowie:
„Szlachetne zdrowie”.

Tadeusz Charmuszko
Suwałki

Zachęta do myślenia

Wykreujmy myśli, co Parnasu godne,
Budzone jutrzenką jak zorze pogodne.
Nie pozwólmy, żeby głupotę piętrzące
Skłębione pospólstwo przesłoniło Słońce.
Niech koronawirus serca nam nie mroczy,
Miejmy tę odwagę bestii spojrzeć w oczy.
Podnieśmy rzuconą nam w twarz rękawicę,
Niech śmiechem zatętnią stęsknione ulice.
Trzymając się razem w skutecznej jedności,
Nie dajmy się zepchnąć w odmęty ciemności,
Jakie bezmyślności rozlewa ocean,
Nie bacząc na Mistrza z Czarnolasu dzieła.
Jak kanarek w klatce zamkniętym w mieszkaniach
Umysłu wytężać przecież nikt nie wzbrania,
Niech zatem popłynie nad skostniałe trony
Tabun złotych myśli niczym nieskażonych.
Gdzie na uniknięcie zarazy pogromu
Ledwie jest maseczka i siedzenie w domu,
Klaruje się szybko teoria spiskowa:
Kpiną są nakłady na ochronę zdrowia.
Niech łuski opadną, otworzą się oczy,
Narodu wysiłek zaś miłość jednoczy.
Nam myśli wybitnych wielka jest potrzeba,
Co ziemię oplotą i wzbiją do nieba.

Kinga Cieniak
Kielce

Pieśń IX

(Czy przyszłość poznać z nas ktoś może...)
Czy przyszłość poznać z nas ktoś może,
Żyć spokojnie ani się o nią nie trwożyć?
Czy są w człowieku takie nadzieje,
co ocaleją, cokolwiek się dzieje?
W wędrówce ku celowi początek nie trudzi,
tylko potem wysiłek tak męczy i nudzi.
W życiu tak rzadko sięgamy celu,
Choć pragniemy rzeczy tak wielu.
Nie rezygnuj z marzeń
mimo wszystkich złych zdarzeń.
Nie znasz losu zamiarów,
Nie wiesz, co ci udzieli z swych darów.

Niejednego zwiodła łatwości ułuda,
Zapomniał, że wiara największe czyni cuda.
I gdy dziś wszystko przeciw Tobie się dzieje,
Nie porzucaj nadziei!

Gdy pokonasz trudności.
Obronisz z serca wartości,
Przeciw sobie do walki staniesz –
Nagrodę za to dostaniesz.

Lecz nie licz na świata poklask i wiwaty,
Głowy twojej nie zwieńczą laury ni kwiaty.

Sam dla siebie odniosłeś zwycięstwo,
Radość i duszy pełnia – oto twe królestwo.

Karol Czerwiński
Wola Krzysztoporska

Wiejski azyl

Wsi spokojna, wsi wesoła!
Ciebie dzisiaj student woła.
On doceni Twe pożytki,
Bo nas dręczy wirus brzydki.

Chęć wyjechać ma uczciwie
I odpocząć też godziwie.
Pobożne żaka staranie
O pomyślne sesji zdanie.

Kiedy kryzys następuje,
Wszystkie piękne plany psuje.
Rząd uczelnie dziś zamyka,
Każdy student niechaj zmyka.

Jak tu teraz egzystować?
Bez uczelni przebiedować?
Kto wykładu, kto ćwiczenia
Będzie słuchał do znudzenia?

Pusta aula bez hałasu,
Nikt nie mierzy teraz czasu.
Wolne miejsca bez problemu,
Wszystkie zająłbyś samemu.

Bez kolejki w dziekanacie,
Masz legitkę w nowej dacie.
O stypendium świeże wnioski,
Możesz złożyć już bez troski.

Jednak nikt Ci nie pozwoli,
Byś wystąpił w takiej roli.
Wszak uczelnia jest zamknięta,
Bo być zdrowym - to rzecz święta.
W czym tkwi haczyk, tej sytuacji?
Bez nauki do wakacji?
„Takiej laby nie mam wizji”
-Rzekł Minister w telewizji.

Lekcje online, webinary,
Ucz się pilnie, nie trać wiary.
Wirus groźny jest i basta,
Nie opuszczaj swego miasta!

Inszy siedzieć chcą na dworze
Bez maseczki?- nie daj Boże!
Gdy człowieka wiatr owieje
Nic dobrego się nie dzieje.

Student wsi jest zatęskniony!
By owoców zbierać plony.
Chciałby łąkę pełną kwiatów,
Bez laptopa... innych gratów.
Kto nie podjąłby się trudu
Wyliczenia wioski cudu,
Jeśli trzymać miałby się dat,
Spędzi nad tym z 50 lat...

Swej mądrości dowód nam da
Na 100 lat istnienia UJK.

Dominika Deryło
Stara Wieś

Do snu

Krążąc po sennych zakamarkach wyobraźni
Nie odczuwam strachu czy bojaźni
Oddalam się coraz bardziej od ciała
Staję się taka frywolna i taka śmiała
Zaglądam w najbardziej odległe zakątki
Tworzę przeróżne zdarzeń wątki
Oglądam zachody słońca nad morzem
Przechadzam się między pszenicą i zbożem
Patrzę z podziwem na wschody słońca
Ukrywam się od pustynnego gorąca
Na grenlandzkich wzgórzach lodowych
Czasem chadzam po łąkach płowych
Czasem leżę po prostu pod cieniem drzewa
A kiedy słyszę budzik który śpiewa
Powracam i wchodzę w to ciało
Chociaż tak dobrze się wędrowało
Wyrywam się z uścisku śmierci szponów
I połączona z ciałem skaczę w rytm życia tonów.

Agnieszka Drążek
Żulice

Nadzieja

Choć czasy się zmieniają i mijają lata
Są mądrości prawdziwe aż do końca świata
Zasady, według których postępować trzeba
By móc żyć w szczęściu i dosięgnąć nieba
Nigdy nie trać nadziei – ta myśl zawsze, wszędzie
Niech Cię prowadzi, niech w Twej głowie i Twym sercu będzie
Wiele pięknych momentów życie Ci przynosi
Miłość, radość, przyjemność – wszystko o co prosisz
A więc nie martw się proszę i ciesz się darami
Z tego, co świat Ci daje, korzystaj garściami
Oczywiście, nikt nie wie, co los nam szykuje
Negatywnie nas nieraz życie zaskakuje
Problemy i zmartwienia - wszyscy je miewamy
I stres związany z nimi doskonale znamy
Najważniejsze jest jednak, by pamiętać o tym
Że nic nie trwa wiecznie – w tym również kłopoty
A kiedy troski znikną, znów zaświeci słońce
Piękne, jasne, promienne i szczęściem gorące

Grażyna Drobek-Bukowska
Racibórz

Satyra na rządzących

Jan Kochanowski wieszcz -poeta
Nie marnował ani chwili pisał fraszki i satyry.
Śmieszył bardzo swego króla,
żeby w naszych czasach żył,
Oj, kpiłby z rządzących, tak bardzo by kpił.
My chcemy go naśladować,
Ale możni tego świata
Nie chcą w takie książki partycypować,
Bo na siebie nie chcą słuchać satyry-kpin.
Krytyki nie chcą o sobie wysłuchać.
Obrzucają się wyzwiskami, kultury ani ani.
I tak nie rozumieją co kto i jak.
Z tych rządzących zostanie śmieszny ślad.
Budzą litość czy odrazę?
Kamikadze śmieszności.
I choć nie chcemy wszędzie ich znajdziemy.

Katarzyna Górecka
Kielce

Modlitwa

Czy kto z bliźnich moich się dziś zastanawia
Gdzie zmierza istnienie, dokąd pędzą dzieje
W zgiełku życia miasta często w samotności
Poszukuje jednak niezmiennych wartości?
Nie daj Boże drogi, żeby moje życie
Miało zejść na niczym, by z niego dobrego
Nic nie pozostało, lecz daj by sumienie
Mogło błyszczeć łaską dla innych w potrzebie.
Pozwól Boże w niebie, by myśli me grzeszne
Dążyły do Ciebie, któryś mym natchnieniem
Oczy mego serca odwróć od marności,
Nie daj by uległo niecnej przewrotności
Materialne cienie - iluzja stałości ,
Nie warto drugiego niszczyć dla nicości.
Egoizm i pycha, mamona oślepia,
W zwierzę bez refleksji zamienia człowieka.
Świat przemija wraz z pożądliwością swoją,
Pozwól mi mój Panie wciąż zmierzać za Tobą,
Przykład dawać ludziom Twej woli pełnienia
Z dala od lenistwa, głupot, zatracenia.
Trwać w dobrym uczynku, w ewangelii prawdzie
Ku nieśmiertelności, często wbrew pogardzie
Dobre imię posiąść znaczy wiele więcej,
Umysł mieć skwapliwy oraz czyste serce.

Patryk Gradzik
Kielce

Pieśń do człowieka

Zamknij swe zlęknione oczy,
Niech odpoczną z dumą;
Wystarczy już o wschód słońca rozpaczy
I o ptaki uciekające przed zimą.

Widziałeś maki rozkwitające
I legiony żołnierzy;
Widziałeś owce w mękach konające,
Na ziemi pełnej fałszywych pasterzy.

Przed nami materialne krainy,
W przelotnym królestwie:
Żebrzące za złotem nadęte hieny
I piękno bezczeszczone w bluźnierstwie.

Lecz każda noc odnajdzie swój kres
I cień przed światłem padnie;
Gdy zagubiony człowiek przeżyje stres,
Wtem cały skażony świat się rozpadnie.

Słońce wyjrzy zza widnokręgu,
A ptaki do gniazd wrócą;
Wśród szeptów min i pocisków zasięgu,
Swoje bezduszne szeregi armie skrócą.

Ale nie zwiedziesz kości rzuconych;

Choćbyś na kolana padł
I z Kilimandżaro szczytów tych najwyższych,
Samotnie we wrzące kręgi piekła spadł.

A gdy nadejdą szczęki mroku,
By duszę pożreć twoją:
Wiarę ściskaj i nie odwracaj wzroku;
Bo wszystko, co stracisz, anioły podwoją.

Patrycja Gola
Kielce

Na ocalenie

Każdy dzień na tym świecie
To bitwa
Z rzeczywistością i samym sobą
Miej własny honor i męstwo
Choć to niełatwe
Mieć nadzieję
I w niej wytrwać

Wymagaj od siebie wiele
Choć pewnie cię nagrodzą
Kpiną i pogardą
Nie licz więc na oklaski
To ostatnia rzecz
Jaką mogą dać ci na ziemi
Podążaj więc do nieba, przed siebie
Istnieją wartości ważne
I od nich ważniejsze
Pamiętaj tylko o tych drugich
Broń tych nieśmiertelnych
Bo prawdziwym człowiekiem nie jest ten
Co tylko wiele mówi
Lecz ten kto mądrze żyje

Rozum masz i mowę
Co od zwierząt cię różnią

A masz być nieugięty
Bronić tego, co godne obrony
Czyny czyste sprawią
Że pamięć o tobie
Pozostanie tu na wieki
Człowieku dobry
Daj świadectwo wierności wartościom
Co pożyteczne są i niepodważalne
Ocal ten świat
Bo on się nie zmienia na gorsze
Lecz ludzie, którzy mają śmiałość
Na nim egzystować.

Barbara Gos
Starachowice

Słuszna Sprawa

Znakiem być za żywota
Na Ziemi - też cnota.
Serce Bóg darował,
Byś rozum używał,
Za fortuną nie tęsknił,
Godnie pielgrzymował.
Doradca zgubny
Do "cielca" podobny
W człowieka głowie
Tron robi sobie.
Człowiekowi szkodzi,
Słowa gorzkie rodzi,
Rozum miesza,
Myśli rozprasza.
Słów i wolności broń,
Porządek chroń.
Nie daj za wygraną,
By nie zakopano,
Wraz z Tobą,
Myśli, które wiodą.
Słowa prawe, gdy godnie przekazane,
Człowiek zawsze - człowiekiem zostanie

Jan Gumbisz
Kielce

W imię człowieka

Czy jest ktoś, gotowy wyrzec się luksusu,
Dla dobra imienia człeka bez przymusu,
I o to zabiegać choćby wciąż miał mało,
Aby dobre imię po nas pozostało?
Nie można zwać człekiem tego, co wciąż grabi
Przez złe poczynania, źle swe imię sławi.
Dał nam Bóg uczucia, mowę i myślenie,
Postawił nad wszystkim, sprawił wywyższenie.
A więc pokazujmy cóż to człowiek znaczy,
Niech każdy na świecie tę prawdę zobaczy.
Żyjmy jak Bóg wskazał nie tylko dla siebie,
Róbmy to co ważne na ziemi i w niebie.
Kto sprawny w mówieniu na równi z myśleniem,
Niech obdarza innych dobrym spostrzeżeniem,
Niechaj pokazuje, czym jest człowieczeństwo,
Niechaj zło odkrywa, tępi bezeceństwo.
Kto spotka człowieka od siebie innego,
Niech go nie odrzuci, niech pójdzie do niego.
Bezrozumnym będzie kto użyje siły,
Spostrzegany będzie jako człek niemiły.
Człowiek sprawiedliwy wszędzie przyjmowany,
A człowiek szlachetny jest mile widziany.
Nie przegrywa taki, choć życiem szafuje,
Może życie straci, lecz go nie zmarnuje.

Krzysztof Hałdys
Rzeszów

Sen

Pamiętasz, dzień naszego spotkania?
Nie widziałem w Tobie nic
Najwyżej chwilową uciechę
Zabawkę, by się podroczyć
Coś, co można przeoczyć

Nim się jednak obejrzałem,
Uciekałem przez sen w nocy
Parłem przez czeluści przekłamania,
Pragnąć wzlecieć ponad wszystko
Przestać odczuwać
Przestać rozmyślać

Próżno szukałem pomocy
Brak mi było moich skrzydeł frywolności
Ich podmuchu bezwstydności

Wtem niezaznana siła mnie dorwała
Nie sądziłem, iż będzie w stanie
Zawsze wydawała się taka...
Odległa, niewzruszona
Jakoby figura ołowiana

Anno, rozumiesz cóż to wszystko znaczy?
Ja będący tymi i owymi pannami uwikłany,

Wstrzemięźliwość nagle praktykuję
Czekam, aż mnie potraktujesz poważnie
Wtedy na wyraz miłości innych się zbędę -
Tobie służyć wiecznie będę

Leszek Jaraczewski
Warszawa

Do fraszek „O żywocie ludzkim”

Do myśli mistrza, zuchwale po trosze
chciałbym dorzucić też swoje trzy grosze:
To, co jest przed, a co już za nami,
to żywot – odmierzamy go dniami.
Poznałem wiele dni i ich dzieje,
wiem już jak szybko się dzień starzeje:
Dzień staje się historią nim zaśnie
a historia zamienia się w baśnie

Katarzyna Jarocka
Kielce

Tren XIII /// Do Idei

Moja wdzięczna Ideo, jes-li takoś miała
Skończyć marnie, a niechbyś nigdy nie wybrzmiała!
Cóżem zyskał, ciebie czcząc, stokroć odpłaciłem,
Gdy, ledwo cnót twych znawszy, wnet je zatraciłem.
Piękneś pieśni szeptała na ucho poecie
Śmielich przyjaciół usty, co były we świecie:
Beztroskie arkadyje, gdzie obłok śrebrzem się mieni –
Prędcej się w perz rozsypie, co snadniej oniemi.
Takeś raje, Ideo droga, malowała,
Gdyś wiernych swych wybranków piać twe hymny słała;
Tryumfalny twój sztandar wczora w nieba wzniesion
Dziś się ostał jeno strzęp, hen przez wiatr poniesion.
Zwiodłaś ku wichrym polom ufne serce chłopię –
Co dla cię krew toczyło, będzie toczyć ropię.
Jam pół-żyw, ty już w grobie. Chociaż blizn przydałaś,
Li pamięć twą przekażę, jako mię się ukazałaś:
"Tu spoczywa Idea: naiwnej młodości –
Krewka kochanka, życia – wrota dożrzałości.
Mrzonką próżną zmamiłaś, nic to nie poradzisz,
Że za cię zginiem pierwej, niźli ty nas zdradzisz."

Ewa Jowik
Łazy

Nie porzucajcie*

Nie porzucajcie swej nadziei,
jutro znów słońce wzejdzie nowe,
cieplejszy, letni wiatr zawieje,
ostudzi rozpaloną głowę.
Jutro znów słońce wzejdzie nowe,
pod drzewem siądziesz, które cieniem
ostudzi rozpaloną głowę
i myśli ważne tu, na ziemi.
Pod drzewem siądziesz, które cieniem
otuli cię, jak matki dłonie
i myśli ważne tu, na ziemi,
do nieba pomkną aż, na koniec.
Otuli cię, jak matki dłonie
wiara, że jutro będzie lepsze,
do nieba pomknie pieśń na koniec
westchnieniem lekkim, jak powietrze.
Z wiarą, że jutro będzie lepsze
cieplejszy, letni wiatr zawieje,
do nieba pomknie pieśń na koniec...
Nie porzucajcie swej nadziei.

Ewa Kaczmarczyk
Radomsko

Do snu

senne mrzonki, sen ukaże
smak magii i nierzeczywistości
uśpione ciało w upojeniu żniwobrania
pogrążone w sennym mgnieniu
dusza na huśtawce widzenia
w bezwładnym ciele człowieka
gwiazdy świecące koła zatacza
tkając wrażenia ku tęsknocie
naszyjnik z nicości.

Ewa Kaczmarczyk
Radomsko

O lipę

pomnik przyrody sprawa wieczna
sprawa cienia w upalne dni słoneczne
tym większe gdy siedzisz w betonowym mieście
każdy będzie wdzięczny za ląd ochłody
Lipa co historie pisze choć wydać nie może.

Ewa Kaczmarczyk
Radomsko

Życie

fraszka ci powie co myślisz, co zowiesz
na ziemi przecie nie ma tego ważnego
nad człowieka życie próżno mu wytykać
nać te błędy i forsy i dąsy sławę
wszystko w ziemię wcieka w głąb
w obłokach pomyka a tobie łatkę przypina

Praca

Uciekałem przez trzy dekady we dnie i w nocy
Mając rodziców ku pomocy
Lecz i mnie w końcu praca złapała
Choć na nogach kamienie miała
Roboto, co to znaczy?
Podobno tak trzeba to wszystko tłumaczyć
Że każdy prędzej czy później
Jest zobowiązany
Pracy zarobkowej założyć kajdany
I służyć jej już wiecznie
Litry potu wylewając koniecznie
Do emerytury...

Iwona Kita
Kielce

Próżna twa miłość

Próżna twa miłość, nie kochaj się w mamonie
Nie wszystko jest złoto, co oświeca skronie.
Oczy Cię zwiodą i puszczą na manowce
Za pieniędzmi gonią tylko niemądre owce.

Jako bogactwo i saldo na koncie
Wydaje Ci się, że to ważne jak słońce.
Monety jak gwiazdy błyszczące,
Banknoty twe jak liście szeleszczące

Podłe humory złoto uspokaja,
Kamienne serce radością rozpala
Teraz w twych oczach symbole dolara,
Pieniądz człowieka zawsze zniewala

Ono swą niewdzięczność Tobie okazuje
Tam, gdzie mu swe emocje czule obrazujesz.
Takich egoistycznych uczuć mrowie
Nie mieści mi się całkowicie w głowie.

Czego zbyć nie mogłam przez żale i rady,
Tam sam może kiedyś dostrzeżesz te prawdy.
Że może błądziłam Ci pomagając,
Tylko Twe dobro na uwadze mając

Ale że wdzięczny mi być nie chciałeś,
Dalej me słowa wciąż ignorowałeś.
To, co zrobiłam, będzie zapomniane
Bo wszak z czasem znika, to co było niechciane.

Może kiedyś myślą do mnie wrócisz,
Może zapłaczesz, może się zasmucisz.
A ja, nie jestem wszak pamiętliwa,
W innym miejscu także będę szczęśliwa.

Tomasz Klamka
Nowiny

Bo to wszystko Twoje

Czego pragniesz, o Panie, za Twe hojne dary?
Czy chcesz od nas oddania, czy żądasz ofiary?
Jedno i drugie, Panie, daję tylko Tobie,
Bo ja sam jestem prochem w mej podłej osobie.
Wiem, nie pragniesz ofiary, bo to wszystko Twoje.
Cokolwiek do tej pory, ja mieniłem swoje.
Czemu więc moje życie ciągle gna w nieznane?
Bo to życie przez Ciebie, Panie, kierowane.
Jak mam poznać Twe ścieżki, by ślepo nie błądzić?
Życie z Tobą chcę spędzić, chcę więc plan sporządzić.
Lecz plan nie jest potrzebny, by chodzić za Tobą,
Bo me życie jest Twoje, a Ty jesteś Drogą.
Krzyż na me barki wkładasz, by mnie wzmocnić w wierze.
Ja go z trudem wciąż noszę, bo Cię kocham szczerze.
Lecz ja wiem, że niewielki ciężar krzyża mego,
Bo Ty Sam poniosłeś, Krzyż świata całego.
Pozwól mi, Panie, wielbić Ciebie dnia każdego,
Bo Ty mi dajesz wiarę w sens życia mego.
Mimo, że moje życie to droga krzyżowa,
To Ty, Panie, pozwalasz ciągle żyć od nowa.

Karolina Korba
Kielce

Na tęsknotę

Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie,
W którym ogromne czuć osamotnienie.
Bo niemożliwe jest żadne spotkanie,
Już kwarantanną objęto mieszkanie.
Nikt nie odwiedzi, nie podyskutuje;
Także, gdy znacznie się lepiej poczuje,
Żaden się z tobą nie będzie radował,
Sam ciągle będziesz w swym domu koczował.
Patrzysz przez okno, wszyscy podejrzani,
Każdy sam idzie, nie chodzą grupami.
Trzymają dystans, zerkają pod nogi.
Jeden drugiemu usuwa się z drogi.
Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj spotkać ludzi, bo wielka tęsknota!

Dorota Kośna
Kielce

TREN XXI w.

Wielkieś mi uczyniła zmiany w życiu moim,
Droga –w skutkach(!) – pandemio, pojawieniem swoim.
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Przez małego wirusa miasta wyludniło.
Tyś nas w domach zamknęła, wszystkich bez wyjątku,
Przemknąć dałaś na chwilę dzięki swym zwierzątku.
Nie dopuściłaś dziadkom widzieć wnuków swoich.
Nie mógł fryzjer, kafejkarz rozewrzeć podwoi.
I tego, i owego obłapiać nie dałaś
Bo ramion dwumetrowych by trzeba bez mała.
Teraz wszystko przycichło. To ... maseczek wina.
Makijażu nie widać, ani jaka mina.
Lecz czerpać trzeba z tego co nam daje życie.
Otworzyli już lasy! Pójdę tam. O świcie

Sabina Kowalczyk
Olsztyn

Do starego

Ach, mój drogi Janie! Może bym i chciała...
To prawda, nie mam teraz zbyt jędrnego ciała,
Lecz nikt z nas nie jest wiecznie oazą młodości.
Sam jesteś, miły Janie, nie pierwszej świeżości!
Cóż z Ciebie pozostało? Fraszki, broda, kości.

Gdy róży kwiat opadnie, cierń mój ból ci zada
Niczym słodka, kobieca, cieniuteńka szpada.
Nie chcesz mnie – a czy Ciebie wciąż tak pragną młode?
One teraz – Facebooki, randkowe portale,
Jakieś tam internety, Netflixa seriale...
Ty za tym, stary Janie, nie nadążasz wcale.

Pisałeś, by wziąć przed się myśli godne siebie...
Po takie też cele sięgaj na ziemi i w niebie.
Kto to widział, by stary grzyb mącił świeżą wodę...
I jak? Teraz doceniasz dojrzałą urodę?

Jędrzej Kozak
Koszalin

Do chmur i drzew

Wysokie chmury i strzeliste drzewa!
Szczęśliwy na was patrzę, gdy ptak śpiewa
Trelem srebrzystym, który tu zostanie
Jak wspominane wielkie miłowanie.
Gdzie ono znikło?
Chcę go znów skosztować,
Jakby przez morza głębokie żeglować.
Jażem Italię i Litwę, i Niemce
Zwiedził, lecz wszędzie byłem cudzoziemcem.
Dziś ja spokojny, jutro może groźny
Jak niedźwiedź bury w jarmarku obwoźnym.
Dziś rozpasany, jutro zasię cichy
Jak mysz pod miotłą, jak gałganek lichy.
Nic to! Tę miłość wspominać ja będę
Nawet gdy wspólnie z prałatem usiędę
Przy ogromnym stole. I zmienię się w smoka
Z paszczą ognistą, błyszcząc z wnętrza oka.
Dalej co będzie? W głowie siwe nitki
A jednak ciągle chce się do kobitki.

Dominika Koźmińska
Kielce

Nagrobek kotu

Kocie! Dlaczego na mszach nie skończyłeś
I za gołębiami biegałeś, goniłeś?
Mieszkałeś z nami, źle Ci było?
Głaskaliśmy, karmiliśmy, się skończyło!
Myszy się znudziły, gołębie skupiły.
Oj głupi kocie, chyba z Ciebie kpiły.
Teraz za szyję na drzewie dębu wisisz
I radości ptactwa i myszy nie zdusisz.

Na lipę

Lipo, gdy siedzę pod Twym słodkim cieniem,
Odpoczywam, cieszę się zapomnieniem.
Przed promieniami słońca dasz schronienie,
Przysłaniając liśćmi, dajesz zbawienie.
Chłodnym wiatrem delikatnie mnie tulisz,
Serce moje cichym szeptem rozczulisz.
Koncert skrzydlatych muzyków ogłosisz,
Ulgę memu sercu, duszy przynosisz.
Pszczołom dajesz możliwości słodyczy.
O Lipo, przy Tobie nic się nie liczy.
Mimo, że kiści owoców nie rodzisz,
To chyba każdego z trosk swobodzisz.
Daj odpocząć mej utrapionej duszy,
Szepcz wiatrem wiersze, ulżyj katuszy.

Urszula Krajewska-Szeligowska
Krajewo Białe

Pieśń o spustoszeniu Biebrzy przez podpalacza

Wieczna sromota i nieoceniona
Szkoda, Polaku! Ziemia wypalona
Nad Biebrzą leży. Podpalacz żałosny
Nie dał się wykluć ptakom z jaj tej wiosny!

Niemądry człowiek palił trawę twoją,
Biebrzo. Dlaczego nie potrafił pojąć,
Że pożar rzece odbierze nadzieję,
Że równowagę na bagnach rozchwieje?

Darmo orlika uratować chciano!
Choć go od gniazda długo odganiano,
Tak bronił lęgu bohaterski orzeł.
Aż zginął! On symbolem stać się może!

Łosie ucieczką z bagien się salwują,
Sarny, jelenie z ognia wyjść próbują,
Zające w popalonych trawach siedzą,
Chcą uciec, ale jak? Tego nie wiedzą!

Ssaki, gryzonie po żarze biegają,
Ostatnią szansę na ratunek mają.
Łania ciężarna, która wolno chodzi,
Padnie za chwilę, młodych nie urodzi.

Motyle, co wzlatały nad kwiatami,

Giną w płomieniach chyba tysiącami.
Pali się sucha, nadbiebrzańska trawa,
Unosi się nad łąką łuna krwawa.

Czy w tamtym roku ktoś pomyślał sobie,
Kiedy z kaczeńców wieniec Biebrzę zdobił,
Że pójdzie kraj ten na śmierć bez wyroku
W tym przez pandemię naznaczonym roku?

Biebrzo, czy sprawca może spać spokojnie,
Widząc, że leżą martwe skarby twoje,
Związane zawsze z twoim krajobrazem:
Batalion, rycyk, kulik z siewką razem?

Turyści, którzy rzekę swą kochają,
Na odrodzenie przyrody czekają,
Bo gdzie szuwarów i turzyc zbiór większy,
Gdzie rósł obuwik od innych piękniejszy?

Strażakom, pożar gaszącym, dziękujmy,
By Biebrzy pomóc, grosza nie żałujmy,
Lecz, chociaż byśmy i miliony dali,
Nie wróci wszystko to, co ogień spalił.

Biebrzo, Polakom wszystkim żal dziś ciebie!
Bo choć nie widać łuny już na niebie,
Widok straszliwy teraz wszyscy mają,
Którzy pogorzelisko oglądają.

Jan z Czarnolasu przewidział: po szkodzie
Mądry Polak, lecz znajdzie się narodzie
Taki przed szkodą i po szkodzie głupi.
Podpalacz! Łatwo winy nie odkupi!

Elżbieta Kulawik
Klucze

Na lipę

Zajrzyj do mojego świata i odpocznij sobie,
Nie ujrzysz tu słońca, przyrzekam ja tobie.
Otulę cię liśćmi, a złote promienie
Odnajdą w mych blaszkach rozstrzelane cienie.
Tu zawsze wiatr chłodny zawiewa od pola,
A cisza w śpiew ptaków ubrana jest zgoła.
Z mych pachnących kwiatów pszczoły robią miody,
Są dobre na jesień i zimowe chłody.
Swym szelestem liści sprawić umiem zawsze,
Że w mym słodkim cieniu zasnąć umie każdy.
Jabłek w prawdzie nie mam, ale mnie tak cenią,
Że na złotą jabłoń nigdy nie wymienią.

Henryk Liszkiewicz
Piła

Na uniwersytet w Kielcach

Panie, Twa to wola, a nasz wielki wysiłek,
iże już pięć dziesiątków lat rośniemy w siłę.
I choć inni dłuższą się historyją chlubią,
młodzi progi nasze od inszych bardziej lubią.
Bo u nas chodzą w parze i mądrość, i wiedza,
a czyny ślachetne wżdy roztropność poprzedza.
Więc naszą Alma Mater racz łaską otoczyć,
niechaj po swe 100-lecie dalej żwawo kroczy.

Marian Lutostański
Warszawa

Rozbiór rozrzuconej myśli

Refleksja o Janie i Uniwersytecie

Przed Uniwersytetem w Kielcach Jan Poeta się zatrzymał
Z piórem, z kartką, zadumany – patronat Mu nieobojętny!
Nauczycielu i Studencie tejże Almae Matris – nie pomiń refleksji:
Jan Kochanowski zobowiązuje – bądź lepszy, wciąż lepszy!

Do nocnego studenta

Jeśli na naukę wciąż noce zarywasz,
To czemu Studencie indeks swój ukrywasz?

Do milczącego studenta

Czemu milczysz, kiedy pytam mój Panie Studencie,
Czyżbyś tylko na przerwie miał gadany wzięcie?

Do niewinnego studenta

Za dwój stawianie mnie Studencie winisz,
Wiedzę masz ogromną, że aż jej nie widzisz.

Do nauczyciela

Wczoraj byłeś uczniem, dziś panem z katedry
Jutro będziesz daleko, jak znani koledzy
Dbaj o Żaków prawa i o pamięć Fredry
Oka jednak nie przymykaj w burzy niewiedzy.

Do rektora

Chojnie dwóje rozdajesz w „gronostajskim przebraniu”,
Które uzbierałeś w swoim studiowaniu.

Zaćmienie umysłu

Z polskiego dwója, z biologii bania
Może góra mądrości wiedzę mi przysłania.

Ważne, nieważne

Dużo na świecie jest rzeczy ważnych:
Miłość gorąca,
Kamienie cenne,
Uroda piękna,
Wiek młody miły...
To wszystko jednak jak uśmiech przechodnia,
Gdy nie masz przyjaciół, zdrowia i siły.

Cele, nie cele

Na młodość i siłę stawiamy często
Miłość nad Olimp wynosimy zwykle
O zdrowiu i szczęściu pamiętamy zawsze
Zaś w drodze przez życie mylimy to wszystko.

Piotr Łasiński
Końskie

Na to, co cenne

Ile nam trzeba, nie sposób wymienić.
Coś więcej mamy, coś trudniej docenić.
Wzory fałszywe wszędzie widoczne,
Spojrzenie na świat dają krótkowzroczne.

Na nic samochód, gdy nie ma gdzie jechać.
Na nic jest pieniądz, gdy nie warto wydawać.
Na nic dom wielki, gdy nic w nim nie słychać.
Na nic i sława, gdy twarz trzeba ukrywać.

Dla świata próżności stają się brzemienne,
Więc w sobie szukaj tego co cenne.
Doniosłe wartości zwykle są wdzięczne,
Oddadzą zdrowie i życie bajeczne.

Mateusz Łęgosz
Wełnin

***

Żywot ludzki kruchy
Nim obejrzysz prochem zostaniesz
Źle kroczyć ludzka domena
Czasem miotają sztormy
Innym razem słońce przyparzy
Świat nadwyżki prostoty i zuchwalstwa
Nieszablonowość myśli, rozwój ducha, pokuta
Bycie dobrym, lecz nie mądralą
Świętym Graalem Naszego jestestwa
Wróćmy w przeszłość, wyciągnijmy wnioski
O przyszłe pokolenia troski
By godniej rządy sprawowały
By złoto dla Nich to nie ideały
By pycha i zepsucie Ich ominęły
Dusze były twarde i piękne jak diament
By ominął zamęt
Każdy z Nas ma ukryty talent
Bagno intelektualne, moralne i duchowe
Depcze knieje umysłowe
Nie wzbija do lotu, kroczy w półmroku
Jak cień ledwo dostrzegane
Rozgardiasz porządku proporcji
Zepchnięte w kąt złej duszy strony .

Małgorzata Maciejewska
Kielce

Nie porzucaj nadziei

Nie porzucaj nadziei i zawsze ją w sercu miej,
Noc pełna obaw minie i wstanie nowy dzień,
Rano słońce zawita i rozpromienieję świat,
Zapomnisz o troskach i zobaczysz nadziei kwiat.

Spójrz na ten lasy które zmienił czas,
Na te drzewa ,co straciły nagle w zimie swój blask,
Dzisiaj śnieg przykrył drzew konary,
A jutro kwiaty zakwitną które sen miały.

Na świecie nic nie trwa wiecznie,
Raz smutek i troska, raz radość i szczęście,
A gdy fortuna nagle zmyli nas:
Uśmiechnij się i spójrz na to co daje nam czas.

Jeśli dobrze czynisz i nadzieje w sercu masz,
Nie obawiaj się tego, co przyniesie czas,
Zawsze ufaj, że jutro wstanie dzień,
I słońce przykryje nocy cień.

Dominika Massloch
Toruń

Na grobek żyjącemu

Ciężko, kto
nie żyje,
ciężko, kto
żyje,
najciężej, kto już lub jeszcze
nie wie.
Prawdziwa wolność...
Stary Przyjaciel,
Choć niemal pięć setek minęło,
rzec mógłby:
Kto wszystkiemi siły zmaga
się z okrutnym losu kołem,
a zatacza się i błaga
sam, gdy znajdzie się pod stołem,
kto potrzaski w rozstaw daje,
już we wnykach własnych leży,
i kto zbyt dużo dostaje
wnet doczeka się grabieży
kto po martwych łzy wylewa,
a samemu życie pieści,
egzystencję ma- co trzeba,
nie co można w niej pomieścić,
kto za drugim patrzy z góry
niczym sęp w padlinę, taki
lepiej obrasta w pióry,
niźli na podniebiu ptaki,

kto w przeręblu topi wroga,
sam na krze bieży beztrosko,
kto się dziś nie boi Boga,
za nic miewa siłę boską,
i kto własną skroń opiewa
laurowym wieńcem liści
i na nie karczuje drzewa
mocą ostrzy nienawiści,
ten jest ...
dokończ sobie zdanie,
lecz sam lepiej
nie bierz się za sprawdzanie.
Setki lat trwało ludzkości
powszechności jej poprawa.
jaka szkoda, że wolności
mało kto uznaje prawa.
Stary przyjaciel,
pamiętaj,
z wolnej woli korzystał
świadomie.
Teraz Ty.

Karolina Miernik
Chęciny

Zbytki

Uczyń gościu bilans szybki
Jak sam cenisz swoje zbytki
Ile czasu im darujesz
I miast Boga je miłujesz
Przeto zawżdy opowiadasz
Ile złota sam odkładasz
I jak niebo niebieścieje
Gdy znów w sklepie coś tanieje
Cóż Ci z tego że posiadasz?
Gdy nad wszystko to przekładasz
I nad miłość i nad zdrowie
Wszak żeś próżny - to Ci to powiem
Twe monety i Twe zbytki
Sprawią wtem, że będziesz brzydki
W środku zgniły i zepsuty
Nie pomogą nowe buty
Bo gdy przyjdzie zła zaraza
Niech Ci w głowie brzmi ta fraza
To co w sercu to na wieki
Nawet gdy zamkniesz powieki

Adriana Miśtal
Kielce

Przemijając

Kruchość życia i porcelanowe szczęście.
Czyjeś nagłe i ciche z tego świata odejście...
Zimne szpitalne schody, oddech przerwany w ciszy,
Kilka słów ostatnich, których nikt nie usłyszy.
Życie przemija i w miejscu nie stanie,
Ale co tak naprawdę po nas zostanie?
Czy tylko zdjęcie gdzieś wiszące na ścianie...
A może sława? Może uznanie?
A może ktoś doceni nasze dobre serce,
Może o to w życiu chodzi, żeby dawać jak najwięcej.
I cieszyć się każdą chwilą, do pomocy mieć otwarte ręce
I podążać za tym, co nam podpowiada serce.
Bo może to ostatni czyjś uśmiech,
Ostatnie wspólne śniadanie,
Może ostatnie słowo „kocham”,
Ostatni uścisk na ostatnie pożegnanie.

Bartosz Młynarski
Kielce

Na wirusa

1 Wielkieś mi poczynił pustki, wirusie srogi;
jesteś straszny, okrutny, podły i masz rogi.
Moja droga uczelnio, tym zamknięciem swoim;
siedzę, myślę, gnębię się ja w domu tym moim.
Pełno jest zadań, a jakoby nic nie było;
jedną tu uczelnią, tak wiele nam ubyło.
Tyś za wszytki była, za wszytki poganiała;
wszytkieś dni swoją obecnością zapełniała.
Nie pozwoliłaś studentowi się frasować;
ani doktorowi na platformę stresować.
Teraz wszystko umilkło, szczere szmery w domu;
nie masz kolokwium, nie masz pomarudzić komu.
2 Mówiłem ja sobie, że ten wirus to bzdura;
lecz pandemia to jest jak najczarniejsza chmura.
Aleś ja sam sobie nie chciał ino tak wierzyć;
Wolałem grzbietem w wysokie niebo mierzyć.
3 Ziemię i morza dawnośmy już pomierzyli;
faunę i florę z probówek też rozmnożyli.
Psyche rozumiemy, praktykujemy komu;
A sami nie widzimy, że mamy... syf w domu.
4 Jakoby też rok bez problemów myśmy chcieli;
żeby od tego wirusa nie rozszaleli.

---

[1] Tren VIII
[2] Do chmury
[3] Na matematyka
[4] Na młodość

No, ale jednakże dosięgnął także i nas;
wróćmy do normalności, to już najwyższy czas.
5 Biedna swawolność, wszyscy cię nieraz żądamy;
a jak już nastałaś, to teraz narzekamy.
Bo taka nasza ludzka jest to naturalność;
że gdy coś już stracimy to dopada nas złość.
6 Fraszka ta może jest dobra, może jest średnia;
niemniej filozofia taka jest jednak przednia.
Kochanowskiego widzę kamienie ciosane;
dzieła jego przerabiam na nowo spotkane.

[5] Na starość
[6] O fraszkach

Lucjana Elżbieta Nowak
Starachowice

Dedykacja dla UJK na 50-lecie

Nadobna lipo siadam pod twym liściem
W „wieczór srebrno-złoty”[7].
Czuję upojny zapach twego kwiecia:
„Wszak lipa czarnoleska, na głos Jana czuła, Tyle rymów natchnęła!”[8]
„Łąki kwitną rozmaicie…
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie”[9].
Ale co to, kto to podąża drobną nóżką?
To dziewuszka biegnie do swojego tatuśka!
Jak ją zowią? To Urszulka – cud dziewczynka!
„Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziała?
W którą stronę, w którąś się krainę udała?
Czyś ty nad wszytki nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?”[10]
Kto otrze łzy cierpiącego ojca?
Czas, poezja – Muza łaskawa:
„I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,
Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy”.[11]
I wiara: „A ja Twoję moc będę i dobroć wyznawał,
Boś Ty przy mnie w przygodzie, Boże mój przystawał.
Boże mój, obrońca mój, ucieczka i zbroja,
Tobie śpiewać na wieki lutnia będzie moja!”[12]
Widzę Was (profesurę i żaków) i podziwiam - w ten czas, w każdy czas.

---

[7] Pieśń „Matko Boża z Betlejemu”; tekst – J. Majkowski SJ, mel. ks.A. Klaman CSSR
[8] Mickiewicz A. : „Pan Tadeusz”,
[9] Kochanowski J.: „Pieśń świętojańska o Sobótce”,
[10] Kochanowski J.: „Tran X”
[11] Kochanowski J. : „Psałterz Dawidów”,
[12] Kochanowski J. : „Psalm 59”

Krzysztof Nurkowski
Czarnocin

Na mieszkanie w Czarnocinie

(wg fraszki "Na dom w Czarnolesie")

Panie to mój kredyt, dzięki Ci spłacony,
To moje trochę metrów, dla Się i dla żony.
Chociaż żadnych bajerów - przyznaję, tu nie mam,
poza książek multum, co lubisz. Tak mniemam,
że pobłogosławisz me zbiory obfite,
książki, płyty, kasety, kurzem nie przykryte,
bo ich ciągle używam, w mym gnieździe ojczystym,
w pięknym Czarnocinie, siole wiekuistym...

Santiago Ojeda
Piotrków Trybunalski

Tren

W otchłaniach Hadesu
gdzie serca są srogie
spoczywa Urszula
ukochana Tobie
Tutaj ogień wieczny płonie
i jęk potępionych wybrzmiewa
w Tartaru mrocznej stronie
nie dostąpi zbawienia
Mojry nici przecięły
żywota tu za krótkiego
ojcu rozpaczy przydały
na wieczność potępionego
Po tym świecie co stąpacie
dla was to pouczenie
że nawet na niewinność
baczne Fatum spojrzenie.

Izabela Oleś
Słupiec

Wieczne myśli miłości

Matko skrzydlatej młodości,
Twórco tej wiecznej miłości,
Wsiądź na swój wóz złocony,
Białymi końmi do nieba pędzony!
Pędź do nieba w szybkim biegu.
A myśli złote twe zostaną gdzieś na brzegu,
Gdzie ku twojej czci ołtarz wzniesiony nowy zostanie!
Ja napiszę swą ręką na nim piękne twe kazanie!
Nie dam ci żadnej krwawej ofiary,
Bo to nie te czasy na takie dziwne czary?!
Czy twe życie żartobliwe,
Przez ludzi zapamiętane jest jako dobrotliwe?
Matko młodości gdzie twe kwiaty bezwonne?
Panno Twe myśli nie były nigdy monotonne!
Posyłane z nieba są śliczne,
Tak jak zioła w swych barwach rozliczne.
Masz fiołki, masz lilie.
Masz majeran i szałwie,
Masz wdzięczny swój kwiat różany,
To biały, a to rumiany.
Tym cię błagam, o królowa
Bo bogata twoja mowa
Albo różne serca zgodzisz,
Albo i mnie wyswobodzisz.
Ale raczej nas oboje
Weź pod ramię swoje;

Pod nim dobrze bywa,
Póki ja i ona żywa.
Przyzwól, o matko Miłości,
Szafarko trosk i radości!
Tak po świecie niechaj wszędzie
Twoja władza wieczna będzie!

Aleksandra Paprota
Wrocław

Na pomyślunek

Gościu drogi, zatrzymaj się i usiądź!
Pędzenie na nic ci się nie przyda.
W cieniu drzewa – twoje myśli ochłoną.
Wiatr – wywieje gniew z organizmu.
Słowiki i szpaki zagłuszą przykre słowa.
Które niedawno wypowiedziałeś –
zupełnie bez pomyślunku.
Pracowite pszczoły Ci pokażą –
że systematyczność ma większą wartość –
niż działanie pod wpływem impulsu.
Owoce pszczelich wysiłków –
dodają naszym życiom słodyczy.
Niech i tak będzie w przypadku –
twoich uczynków. Gościu drogi,
pomyśl o tym – co ważne.
O tym – co właściwe.
Wtedy – będziesz mógł bez żalu
i bez wahania – porzucić te chwile
spędzone w hesperyskim sadzie.
Odprężony – jak po słodkim śnie –
powrócić na męczące słońce.
Cieszyć się tym, co dała ziemia.
Uśmiechać się – do mijanych osób.

Milena Petrus
Ruda Białaczewska

Ciężkie czasy

Jaki to żywot, gdy samemu przez życie iść?
Więzienie!
W którym nie ma pociechy z materialnej dobroci.
Jeśli głowę strapi problem,
Bez wyjścia, sam sobie zostaw, panie!
Brak powiernika, nikomu szkoda się Ciebie nie zrobi...
Także jeśli bardzo się postara kto,
Żaden z tobą za szczęście toastu nie wzniesie,
nie będzie się radował,
Sam sobie będziesz winszował,
sam z sobą będziesz świętował.
Co kogo spotkasz, wszyscy podejrzani,
Tobie zachwala, a do innych gani.
Na marno czekać prawdy,
Na marno czekać rad dobrych,
Na marno czekać pochwał prawdą okalałych.
Broń Boże takiego żywota,
Daj racz miłość, a za to mniej złota!

Małgorzata Pilarska
Suwałki

Z ochotą wierzysz...

Nie wierz Fortunie....
Z ochotą wierzysz, jaki jesteś ważny,
Gdy wokół ciebie zasiadają błazny.
Dufasz w swój talent, esprit i zdolności,
W uśmiech Fortuny, jej róg obfitości.
Wielu chce z twoich koneksji korzystać:
Pożycz mi kasę! Taki jesteś bystrzak,
Załatw posadę w jakiejś dobrej spółce!
Też chcą odnaleźć się na górnej półce.
Naiwnie sądzić, że sukces trwa wiecznie,
Zawsze bogato i zawsze bezpiecznie;
Cień chmury starczy, by zasłonić słońce,
Potkniesz się - znikną wpływy i pieniądze.
Życie się zmienia, kiedy tracisz wszystko:
Majątek, sławę, zdrowie, stanowisko,
Żona cię rzuci dla innego raju;
Nie miej jej za złe, mierzy twoją miarą.
Koledzy znajdą nowego sponsora,
Brać już do pochlebstw nie będzie tak skora,
Miast w oczy patrzeć, wzrok swój utkwią w chmurze,
Nawet zeznają coś w prokuraturze.
Więc zanim całkiem palma ci odbije,
Nim się w swej pysze zanurzysz po szyję,
Tę jedną radę przyjmij na swe życie:
Chcesz spać spokojnie, to żyj przyzwoicie.

Bo gdy do buty wciąż będziesz tak skory,
Nie znajdziesz w sobie drobiny pokory,
Refleksja będzie gorzka jak smak cyjanku:
Wart jesteś tyle, co twe konto w banku!

Anna Piliszewska
Wieliczka

Pieśń ku poprawie rozumu

Gdzież ten, który wraz ze mną „vanitas” wyszepta
W czas, gdy pieniądz i władza to pewna recepta
Na wygodę? Świadomość nietrwałości ciała
Jak spaliny czy eter – z wichrem się rozwiała.

Celebrytów zastępy opisują raje
Na Facebooku – i każdy aniołem się zdaje,
Lecz żałosne ich czyny, uboga ich mowa:
Pod powłoką cheruba tu pawian, tam krowa.

Smutny widok – od Dobra i Piękna ucieka
Rozum, a miał być perłą – ozdobą człowieka.
Filozofów rabatki porósł perz i oset:
Myśl dryfuje jak tratwa dziurawa, bez wioseł.

Komu Bóg nie poskąpił cnót: w głowie oleju,
Serca oraz pokory, niech stąpa z nadzieją
I na gnuśnym padole przykład godny szerzy
Jak żyć, skoro się miano sapiens nam należy.

Tchórzem ten, kto się zaprze miłości i wiary.
Dziś być trzeba jak Batman, ponosić ofiary.
Wieczna prawda: nie złuda pozłotek, a męstwo
Laurem czoło okrasza, przynosząc zwycięstwo.

Niech więc język wychwala ziemię, która rodzi,
Drzewa, ptaki i księżyc, co po niebie chodzi.
Myśl niech będzie szlachetna, a prawica – prawa.
Owszem, umrzesz – lecz ziemska nie minie cię sława.

Paulina Plaskota
Kielce

W górę serca! Spójrzcie na te czasy!

W górę serca! Spójrzcie na te czasy!
Zimą tak krótko białe są lasy,
Chwilę tylko śnieg spod buta słychać,
Chwilę można mroźny wietrzyk wdychać.
Nagle ziemia pełna drzew dojrzałych;
Jakby gdzieś zginął czas pąków małych;
Czas, by w rękę kwiaty łąk pochwycić,
wodą strumienia duszę zachwycić.
Z uśmiechu w chichot przeszła przyroda,
Z młodej w dojrzałą wzrosła uroda,
Zboże przedstawia talent taneczny,
Ptaki chcą budzić śpiewem serdecznym.
Ale człowieka nie ptak obudzi,
To czyste serce wybudza ludzi;
Ono wzrok może podnieść do góry;
Gdy serce lekkie myśl sięga chmury!
Szczęściem mu słońce będzie, nie wino,
Spektakl pór roku, niemarne kino,
Wytrwa radosne czy zimą, wiosną,
Gdy dojrzy chwilę, tę małą, prostą.
Lecz gdy człowieka gryzie sumienie
Cenniejsze mu za pustką gonienie;
Czas przez palce ucieka i spływa,
Mówi: dzień krótki, a lat ubywa.
Dobrą myślą na świat się otworzy,

Bogactwem zaś spokoju nie stworzy;
Nie gardź więc pięknem zimy lub wiosny
I bądź z drugim - czyś słaby, czyś mocny.

Janusz Pliszka
Głogów

***

Jedną życia ma kula turę
Kalendarze obchodzą kolejne rocznice,
od pewnego czasu nawet ich nie liczę.
W nich przełomy tygodni, miesięcy i lat,
ślady życia i tego jak zmieniał się świat.

Ktoś powiedzieć może, że śmieci to góry
i ich miejsce na składzie jest makulatury.
Na papier przerobią, będzie kartka czysta,
którą może zapisze czyjś antologista.

Powiem takiemu, by radę tę schował,
bo życia turę jedną, otrzymał od Boga.
Nikt z nas przecież nie wie, ile czasu dane,
a kalendarz życia rozliczy przed Panem.

Daniela Pytel
Stąporków

***

Kochany Janie z Czarnolasu
Gdybyś żył, też byś się smucił
Wszyscy się bowiem dowiedzieli, jak to zdrowie smakuje
Rozleciał się po świecie paskudny wirus
I wszystkich nas truje
Gdybyś go widział jaki jest krzaczasty
To byś go Drogi Mistrzu
owinął w gruby drut kolczasty
My też chcemy tę bestię pandemię zakopać gdzieś w jamie
By nas nie dotknęło jej perfidne ramię
Teraz siedzimy w domach, patrzymy przez okna
Wróć nam Panie Boże szlachetne zdrowie
a nikt się nie dowie!

Aleksandra Smulska
Bilcza

***

Serce i oczy me naznaczone zostały śmierci skazą,
Ty, co błądzisz nocą, blada maszkarado,
Odebrałaś mi jedyną z cnót, córuchnę me ukochaną.
Byłaś najsłodszym owocem w całym sadzie,
Tak nadobnym i świeżym,
Rodzicom przedwcześnie odebranym.
Wielki żal utrzymuje się w powietrzu po tej stracie,
Ciężko mi na sercu, wiedząc, że widzisz jak płaczę.
Brakuje widoku twych lic różowych i odgłosu twego śmiechu,
Nigdy nie byłem smutniejszy,
Nigdy nie zaznałem tyle gniewu.
Choć jesteś Sędzią Najwyższym
i wyroki twe zawsze są słuszne,
To nie rozumiem czemu odebrałeś życie tak młodej duszce.
Gdybym uprzednio znał intencji twoich cel,
I wiedział, jaką drogę muszę przejść,
Stawiłbym się Persefonie na ostateczną śmierć.
I choć jestem twardą skałą, gruboskórnym człowiekiem,
To płacze rzewnie jak Niobe na widok śmierci swych pociech.

Agata Sroka
Kielce

Blasku Nadzieja

Mój Drogi kolego,
Zajrzyj do życia swego.
Tyś malutki robaczek,
Drobny z Ciebie maczek.
W tym ogromnym świecie,
Dostojnym, a raz w biedzie.
Przyszło Ci żyć jak los wiedzie,
Nie zostawiaj, więc swe nadzieje!
Bo słońce swe przebija promienie,
Przez najtwardsze mury w niebie.
Szybko się może zakończyć dzień nowy,
Od Ciebie zależy, jaki będzie wyjątkowy.
Człowiek i przyroda to nasza wspólnota,
Zdrowie i woda zawsze uśmiechu Ci doda.
Żebyś nie doceniał po stracie,
Dbaj o dobro wspólne bracie!

Damian Stachura
Bęczków

Epopeja Robotnika

Pracy, pracy!
Wołają bezrobotni rodacy.
Strudzeni w pocie czoła.
Szukają pracy dla samej pracy.

Człowiek jest prosty.
Jego umysł zastąpiły wodorosty.
Nie interesuje go życie.
Nie ma pasji, z pasji wpada w szał.
Bez pracy nie ma życia.

Tranzytem na zachód zmierzają.
Świat wzdłuż i wszerz przemierzają.
W nadziei wyjścia z beznadziei.
Za pracą jakąkolwiek, byle jaką.
Człowiek dla pracy?
A może z pracą mu nie do twarzy?
A głupi ten, kto pracuje,
A życia nie rozumie.

Smaku rzeczywistości nie czuje.
Dzieci swych, już nie rozpoznaje.
Być czy mieć, odpowiedź oczywista.
Zatracił się. Praca dla pracy.

I tak pracownik stał się robotnikiem.
Nijaki, bezrozumny. Z marginesu wypluty.
Robotniku, nie przestawaj.

Jednego z drugim nie umniejszaj.
Równowagę w życie wprowadzaj!

Julia Szafranek
Zbrza

Współczesny Tren XVIII

My nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje
w dziwnych czasach żyjemy,
mając innych bożków
kogo innego za nogi łapiemy.

Nie baczym, że krzywda się dzieje wokół,
dopóki nam jest dobrze,
nie patrzymy co z boku
a tam głód i pragnienie na każdym rogu czyha.

Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha
krążący wokół przepych i pycha.
Niechaj zwracamy się do Ciebie,
wyrzutami zalewamy, jak za podziękowaniami nie przepadamy.

Pełni nienawiści pogubieni we własnych potrzebach,
z przyzwyczajenia toniemy w morzu próżności,
chcemy krzyknąć na pomoc,
ale do kogo skoro z Tobą toczymy zwadę srogą.

Zgubi nas prędko, wiekuisty Panie
sprowadzanie wszystkiego do tematu tabu,
Ciebie już dawno tam zaszufladkowano, czasem tylko
słychać wspomnienie o Tobie, gdy ktoś przypadkiem wyląduje w rowie.

Ale od wieku znamy litość Twoją,

a pierwej tu wszyscy z zazdrości się pozagryzamy,
niż Ty wzgardzisz tym, co Tobą wzgardza,
chociaż już dawno Twoim istnieniem pogardza.

Klęka przed Tobą, Panie, dziecko Twoje
mam nadzieje, że jeszcze mnie kojarzysz,
w tłumie jestem, jedna z wielu,
proszę zlituj się nade mną mój Przyjacielu.

Katarzyna Szałas
Radomice

Ach zdrowie

Cherubinowe zdrowie[13],
Każdy to powie,
Jak zachorujesz,
To wykitujesz.
Tam ktoś z gorączką,
Tu z serca bolączką.
Sens w mej mowie,
Że nic nad zdrowie!
Ani tytuły,
Porady gaduły,
Ani brylanty,
Ni cwane amanty.
Bo nawet wiek młody,
Czy dar urody,
Nie zwalczy korony,
Gdy brak obrony.
Gdy zdrowie w cale,
Walcz o nie wytrwale.
Brylancie drogi,
Me skromne progi,
Oddane Tobie,
W pandemii dobie.
1

[13] pot. skonać, umrzeć

Marek Szczerbiński
Kraków

Jan Kochanowski - Pieśni, Księgi wtóre, Pieśń XIX (PARAFRAZA)

Pytasz Janie, czy w ślad Twój wzgardzę podłe rzeczy
i zwrócę się ku sprawom, co czas nie niweczy,
bo skoro – jak kwiat polny czezną ludzkie ciała,
niechby przynajmniej fama bona się ostała?

Lecz piszesz, że... nie ludzie, co bydlęce żyją,
tkając, lejąc w się wszytko, póki sięgną szyją,
boć nie chciał Bóg nas stworzyć jako te bestyje...
Błądzisz Janie! Jest zwierzę, które wódkę pije?

Wołasz też, byśmy nieśli myśli godne siebie,
myśli ważne na ziemi, myśli ważne... „w niebie”?
Wszelako, żyjem dziś w pluralistycznym państwie
i nie musim ostawać w religii poddaństwie!

Chcesz również, by człek z siłą i serce po temu,
uderzył w poganina jako „słusze cnemu”...
„Przystoi cnotliwemu”? – Gdy ma rozum krótki!
Dźgałbyś szydłem uchodźców wychodzących z łódki?

Musimy porozmawiać; najlepiej pod lipą,
w niedzielę – bezhandlową – przeto porą cichą...
Że co? Że niby nie rozumiem Twoich wierszy
i wcale Ci nie spieszno w wiek dwudziesty pierwszy?

Paweł Tymirski
Warszawa

O żywocie ludzkim

Z dystansu, z ukrycia
kontempluję, patrzę
na te fraszki życia
w cyfrowym teatrze.

Widzę myśli, chęci,
wrażliwości głowy
w krzemowej pamięci,
w zapisie dwójkowym.

Rzeźbisz koła sterów,
jakby cieśla dłutem.
Błądzi wśród serwerów
myśl przesłana drutem.

Mordęga na marne,
choć ambicje duże.
Algorytmy czarne
zapiszą Cię w chmurze.

Monika Urbańska
Truskolasy

Dziękuję i uwielbiam

Cóż ofiarować Ci, Panie za tak liczne dary?
Cóż Stwórco Ci damy, za piękny świat cały?
Umysłami naszymi nie pojęty, wszędzie obecny
Nad wszystko Święty

Cały Świat Twój, przez Ciebie jest stworzony
darmo na ziemi bitwy o złoto, miliony
Wszytą w sercach wiarą, Panie Cię wielbimy
Bo nie ma od Ciebie, jaśniejszej wyżyny

Tyś Panie Stwórcą nad świat ten cały
gwiazdami drogi wyśpiewują Ci chwały
Fundamenty ziemi i nieba łąki
na glebie ziela, w powietrzu skowronki

W świat wody wlałeś, tam gdzie ich potrzeba
Ich granic strzeżesz i z ziemi, i z nieba
I rozświetliłeś Panie, nadziei światło
by hojnie służyły tym, co kropli łakną

Dla Ciebie Panie wiosną, najcudniejsze kwiaty rosną
Dla Ciebie latem cień, pod dojrzałą sosną
Tobie też dary ścielą się jesieni
Dla Ciebie na zimę wszystko się mieni

Z Twojej Panie ręki, z nieba deszcz dany

Tobie zbóż łany składają ofiary
W Twojej Panie łasce, najmniejszy robaczek nie zginie
gdy hojnie rozsypujesz okruszynki zwierzynie

Możni tego świata przed Tobą mogą się chylić
Ty Stwórco łaskawy, dobrocią nas żywisz
I miłosierdziem oplatasz nas stale
Byśmy z Tobą mogli wędrować w chwale

Bądź Panie pochwalony na całe wieki
Niech nie wygasną kotły Twej opieki
Chroń nas i wspieraj, wędrujących po ziemi
Tyś jest Nasz Ojciec, myśmy dziećmi Twemi!

Karolina Wawszczyk
Książ Mały Kolonia

Nadziei nie porzucaj

Czasem chwile takie nadchodzą,
Że w głowie różne myśli się rodzą.
I wiara przychodzi, że wszystko się ma
Już się nie martwisz, czy los szansę da.

Lecz zgubna nadzieja jest z tym związana,
Bo dobra passa nie na zawsze pisana
I w jednej chwili możesz wszystko stracić,
Nawet szybciej niż przyszło Ci się wzbogacić.

Zawsze nadzieja ostatnia umiera,
Więc zwalczaj smutek, gdy się dobiera
Do uczuć Twoich i Twojej duszy
Uwolnij głos serca, gdy ono się wzruszy.

Nigdy nie gódź się, by nadzieja zniknęła
Lub statkiem, w głąb morza, gdzieś odpłynęła,
Bez względu na to, co w Twym życiu się dzieje,
Nie pozwól byś sam zniweczył swe cele.

I nie myśl, że w trwodze zostałbyś sam,
Bo jest ktoś, kto strzeże Twych życia bram,
Zaufaj Bogu - Panu Najwyższemu,
On wybaczy każdemu śmiałkowi pysznemu.

Człowiek targany w dwie różne strony
Na szczęście i smutek jest narażony
I czasem udaje kogoś, kim nie jest,
A czy go to zmieni stanowi już test.

Czas nieubłaganie i szybko przemija,
Smutku nie szczędzi, nikogo nie pomija,
A wszystko w koło ulega znacznej zmianie,
Lecz zmiany są dobre, więc czekaj na nie.

Agnieszka Wencel-Wawrzeńczyk
Kielce

Na Zdrowie - fraszka współczesna

Wyciągam ku Tobie swe ręce czule,
Staje na palcach rozglądam się w tłumie.
Biegnę na szpilkach, wołam, wypytuję:
Jesteś jeszcze czy Cię nie ma? Jak to się czuję?
Na włosach zawiążę pąsową wstążkę,
w albumie zasuszę wiosenne bratki.
Ucieszę się z czegoś całkiem przypadkiem.
A Ty czy zostaniesz już ze mną na zawsze?
Nikt się nie dowie, gdy Ciebie straci...
Jak cenne były chwile minione...
Wyszeptam wtedy...
Zostań obiecuję...
Od dziś będę żyć najlepiej jak umiem.

Natalia Woźniak
Parznice

Nie ufaj złotemu szczęściu

Zawiązane oczy, a w dłoni róg obfitości,
Zewnętrzne piękno, bez niepowodzeń i złości.
Usposobienie płodności i urodzaju,
Iluzja szczęścia każdego rodzaju.
A gdy w jej głębi oczach ktokolwiek utonie,
Swym sterem kieruje, jak w pędzącym wagonie,
Na ślepo, oddani podróżni w pogoni za bagażem złotym,
Jak w próżni, gubią po drodze, co ważne, odkładając na potem.
Lecz niech Cię nie zwiedzie i miej na nią oko,
Nie tylko co widzisz, lecz patrz tam głęboko,
Fortuna kołem się toczy i szybko może odmienić
Niepewnie się koło obraca, a niemożliwe ocenić,
Jak długo szczęście Ci będzie sprzyjać i czym jest dla Ciebie,
Bo materialna przyjaźń to nigdy przyjaciel w potrzebie.
Co materialne nietrwałe, niepewne, ulotne
Kierunek w tę stronę jak inwestycje bezzwrotne.
Uważaj na nieprzyjaciela, choć nim się nazywa,
Bo on bogactwa Twe, a nie zaufanie zdobywa,
Nie przywiązuj wagi do tego, co los Ci przyniesie,
Przypadek losem naszym rządzi w majętnym zakresie.
Nie przemija tylko to, czego dotknąć nie możesz, a czujesz,
To kim w głębi jesteś, co mówisz, czy kwestionujesz.
Nie spali tej mądrości ogień, nie zabierze woda,
Że nad wszystko cnota, moralność, nie złoto, wygoda.

Andrzej Woźniakowski
Kielce

Wędrówka myśli

Myśl na wietrze zawieszona, niewzruszona, marzła.
Bez uczucia, trochę zbladła, pragnie by ją skradła...
Cisza, co ją wiatr porywa, wnet się głos urywa.
Myśl już spadła, dogorywa, i wiatr znów się zrywa.
Myśl na ziemi brudna leży, chciałaby móc znowu,
tak na wietrze się unosić, czysta bez powodu.
Bliżej nieba myśli cieplej- serce odczuwała,
ziemia chłodna, w czyjej głowie myśl wylądowała?
Znów zawiało, myśl porwało, znowu latać może.
Myśl szczęśliwą mi przywiało, dzięki Ci o Boże!

Daniela Ewa Zajączkowska
Łódź

Pieśń ku pociesze

Rozumie mój, próżno się masz frasować.
Co zginęło, trudno tego wetować.
Jan Kochanowski, Pieśń XXII.

Rozumie mój próżne twoje frasunki
ma swe plany Fortuna i rachunki
i choć żałujesz tego co minęło
na nic to zda się skoro już zniknęło

Rozumie próżne twoje strapienia
smutek niczego w lepsze nie odmienia
lecz sił do walki z życiem nas pozbawia
gdy los przeszkody lub sidła zastawia

Rozumie mój próżne są twe obawy
o jeszcze nienadeszłe przyszłe sprawy
nawet zapobiegliwe twe działania
nie uchronią od losu zagmatwania

Rozumie mój próbuję cię pocieszyć
w Opatrzność Bożą potrzeba nam wierzyć
przetrwać złe czasy z pokorną nadzieją
niech w smutku w trwodze myśli nie szaleją.

Agnieszka Zięta-Dąbrowska
Starachowice

O żywocie ludzkim

Istniejemy w kolebce złudzeń
pielęgnując ulotne myśli
gonimy trud
zawieszony na pajęczynie
oddechu
rwie atłas siły
świat stoczył się do absurdu
gdzie za krawędzią ogrodu
śpiewa samotność sławy
kuferków banknotów
nie strzeże uroda
życia
rozmyta przez farsę drogi

Paweł Zyglewski
Bydgoszcz

O naszym życiu

Bóg się śmieje z naszych planów.
Mamy się za losu panów,
a nasze życie to igraszka.
Jak ta o niczym fraszka.